Nr. 407. We Lwowie niedziela dnia 3 września 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie. .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Grono obywateli w Królestwie, przeciwnych dalszemu trwaniu strejku szkolnego, wydało broszurę, w której podaje głosy o strejku najwybitniejszych, najbardziej zasłużonych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Królestwie. Przeciw strejkowi oświadczyli się mężowie tej miary, co ks. biskup-sufragan Ruszkiewicz, Henryk Sienkiewicz, Ludwik Górski, adwokat Adolf Pepłowski, historycy Tadeusz Korzon i Aleksander Rembowski, Ignacy Chrzanowski i ordynat Maurycy hr. Mamoyski.

Przytaczamy niektóre głosy w streszczeniu. Sienkiewicz w liście pisanym do hr. A. Krasińskiego, a wydrukowanym w broszurze, pisze, iż zgadza się zasadniczo na artykuł prof. Askenazego przeciw strejkowi. (Streszczenie tego artykułu podaliśmy w łamach *Dziennika. Przyp. red.*). Zresztą — pisze dalej — nie ukrywałem od początku mego poglądu na bojkot szkolny i przy każdej sposobności zaznaczałem moje stanowisko całkiem wyraźnie. Upominać się z całą siłą wszelkimi sposobami i na wszelkich drogach o szkoły polskie, a jednocześnie nie dozwolić, aby całe młode pokolenie marnowało się bez ratunku i nie zacinać się w wielkim i nieszczęsnym narodowym błędzie — oto jedyne wyjście z manowców. Nie mogę w tej chwili rozpisywać się szerzej o tej sprawie, która zresztą nie powinna być rozpatrywaną odrębnie od całości interesów narodowych — twierdzę tylko, że nie wolno nam między innemi zgodzić się i na to, by cała młodzież polska stała się łupem propagandy anarchistycznej — którym stają się zawsze wykolejeni“.

Znany historyk prof. Korzon od początku był przeciwny strejkowi szkolnemu. Brał wprawdzie początkowo udział w zebraniach, na których obradowano nad sprawą szkolną, ale na zebraniach tych zawsze występował przeciw strejkowi, wskazując na to, iż żadne społeczeństwo nie powinno kilkunastoletnich dzieci uznawać za wodzów i nie może zgodzić się na potarganie węzłów krwi, na zniszczenie rodziny! Ostrzegał przed wprowadzeniem sprawy szkolnej na tor akcji politycznej.

W odpowiedzi usłyszał dwie grzeczne protestacje, a zaraz potem ktoś trzeci przedstawił się jako urzędnik Związku unarodowienia szkół i rozwinął plan nauczania w kompletach prywatnych. „Zdumiałem się — pisze profesor — nad wadliwością rachunku, nad zaniedbaniem informacyj statystycznych, nad brakami w opracowaniu materjałów. Zgromadzenie słuchało jednakże z oznakami zadowolenia i zachęty, ustępy patetyczne zaszczycało oklaskami. Uczułem, że pozostaje mi tylko najskromniejszy rodzaj protestacji — przez wyjście. I wyszedłem.

„Odtąd ani ów „Związek“, ani „Koło wychowawców“, ani rodziców“, nie zapraszali mnie na swe narady. Napotykałem wiele osób — pisze prof. Korzon, zgadzających się ze mną poufnie, ale publicznie wszyscy ulegali pogróżkom lub nakazom, ogłaszanym przez te stowarzyszenia. Zaniechałem też wołania na puszczy.

Równie dobitnie, z równą siłą głębokiego przekonania, przemawia przeciw strejkowi wybitny historyk Aleksander Rembowski, który podnosi, iż terroryzm strejków krzywdzi rodziców niezamożnych, nakazując im przykładać się do zawiązania losu swoim dzieciom. Większość tych rodziców nie ulegnie terroryzmowi i skutkiem tego stanie się przedmiotem prześladowania i różnych dokuczliwości. Rozterka nie ograniczy się wyłącznie na obrębie kół rodzicielskich, przejdzie ona do dzieci, czyli do uczniów, dzieląc ich na obozy nienawidzące się wzajemnie i zatruwające sobie szczęśliwe chwile koleżeństwa szkolnego.

Jako dalszą złą stronę strejku zaznacza autor „widmo nieposłuszeństwa dzieci względem rodziców, zachwianie stosunku wzajemnego rodziców i dzieci. Podszczuwanie więc dzieci przeciw swym rodzicom i to w imię samozwańczego majestatu tajnych nakazów, jest wypływem politycznego obłędu, który dąży do samobójstwa własnej narodowości“. Wywody swe kończy p. Rembowski następującą konkluzją:

Ostatecznie jestem zdania, że strejki i nauczanie tajne są środkami politycznymi najgorszymi, raniącymi organizm własnego społeczeństwa, obniżającymi poziom oświaty i stwarzającymi chaos pojęć. Trzeba, ażeby społeczeństwo polskie wystąpiło stanowczo i energicznie przeciwko przymusowemu strejkowi, oraz aby wsparło swobodę indywidualną rodziców ubogich i niezamożnych. Owo poparcie społeczne nie jest bynajmniej aktem, wypływającym z polityki „pogodzonych z losem“. Społeczeństwo bowiem przyjmując ustępstwa dzisiejszej chwili, nie przestanie nigdy powtarzać starogermańskiego przysło-

WRZESIEŃ.

Chociaż ciepły bywa wrzesień,
Żegnaj lubo, idzie jesień.

U Egipcjan zwał się paofi, u Greków predromia, jako nazwa alegorji zatrzymania się słońca w tej porze roku, to jest chwili porównania jesiennego dnia z nocą.

Rzymianie rozpoczynający rok od marca, nazwali go Septembrem czyli „Siódmym i nazwa ta mimo, że jest dziewiątym miesiącem“ upowszechniła się następnie w wielu językach. I u nas praojcowie długo uparcie odrzucali polską nomenklaturę miesięcy, jeszcze przed niespełna stu laty mówili i pisali: „działo się to dnia... septembra“ etc.

Wrzesień pochodzi od wrzosu, który w tym miesiącu zakwita. Jest to krzew niewielki, zawsze zielony, pokryty listkami drobnymi, strzałkowatymi, które dachówkowato cztere ma rzędami gałązki otulają. Kwiecie wrzosu pospolitego (jest zresztą cała rodzina wrzosieniwatych Calluna) stanowią drobne liljowe lub białe listki, zebrane w długie, jednostronne gronka. Ulubiony to kwiat pszczół. Gałązki wrzosu były niegdyś uważane za środek leczniczy przeciw chorobie kamienia. Leśnicy mają wrzos za roślinę szkodliwą i tępią ją głównie za pomocą wypalania, nie dając jej się rozplenić, zwłaszcza w zagajnikach i szkółkach leśnych.

Rolnicy oddawna zauważyli, że przed wrześniem powinien być sprzęt z pola (prócz oczywiście okopowych) ukończonym, albowiem takie jest starodawne wierzenie:

Nadszedł św. Idzi (1go września)
W polu nic nie widzi.

Oczywiście, że w latach anormalnych, zwłaszcza gdy słoty przeszkadzają żniwom, nieraz dopiero we wrześniu zwożą z pola ostatnie snopy. Ale o takim spóźnionym plonie dawne mazowieckie przysłowie powiada:

Czego sierpień nie uwarzy, wrzesień tego
[nie upiecze.

Zresztą, początek września to pora siewu oziminy, a stąd jak uroczystość Wniebowzięcia w sierpniu lud nazywa Matką Boską Zielną, tak Narodzenie N. Marji Panny (d. 8go września) „Siewną.“ Więc znów przypowiastka:

Kto zawczasu zasieje i w porę zaorze
Temu Siewna Panienka zawsze dopomoże.

A jednocześnie przestroga, aby rozmaite punkty pola bez względu na teren obsiewać, albowiem:

Siej chłopie doły i góry
Bo nie wiesz jaki rok który.

Dawnymi czasy pierwszy siew jesienny stanowił rodzaj uroczystości religijnej. Zapraszano kapłana, aby poświęcił pole i ziarno, przeznaczone do siewu. Zgromadzeni rolnicy śpiewali wówczas rozmaite pieśni, napoły pobożne, napoły świeckie, z których widnieje przymieszka poganizmu. W okolicach nad Narwią i Bugiem jeszcze przed półwiekiem był zwyczaj odczyniać „zły urok“ od ziarna, co stanowiło rodzaj obrzędu, a zarazem zyskownego procederu dla t. zw. znachorów i znachorek, wyzyskujących zabobonną wiarę współmieszkańców.

Taki znachor, lub znachorka, prażyli na węgielkach, koniecznie z osikowego drzewa, garść zboża i szeptali rozmaite zaklęcia, z których najpospoliciej używane jako apostrofa do „złego ducha“:

Niechaj tam w gruncie z ziarnem nie psoci
Suszy nie daje, zbytku wilgoci,
By nie zmarniała rolnika praca,
Niechaj się spali i w piekło wraca.

Tak wyrażone i zaklęte zboże mieszano z ziarnem, przeznaczonem do siewu, wierząc, że „zły“ już się stał bezsilnym i „psocić“ nie będzie.

Chociaż jesień kalendarzowa przypada w końcu miesiąca, bywają przecież wcześniejsze chłody, ba! przymrozki, a więc przestroga:

W białe wrześniowe poranki
Zda się kożuch, miast katanki.

I o nakryciu głowy w porze wrześniowej wspomina następujące przysłowie:

Do świętego Mateusza (d. 21 września)
Nie zdejmować kapelusza,
A po świętym Mateuszu
Kiep, kto chodzi w kapeluszu.

Początek września, to koniec wakacyjnych czasów dla młodzieży szkolnej. Za dawnych czasów, zwłaszcza w szkołach pijarskich, w pierwszym dniu rozpoczęcia lekcji figurowała niedmiennie taka przestroga żartobliwa, na tablicy kredą wypisana:

Wrzesień, wrzesień, czas do klasy,
Kto się spóźni, weźmie „basy“.

wia: „Tysiąc lat bezprawia nie stanowi ani jednej godziny prawa“.

Z kalendarza wojennego.

Najważniejsze wydarzenia.

Rok 1904.

6. lutego. Japonja zrywa stosunki dyplomatyczne z Rosją. 8. lutego. Atak torpedowców japońskich pod Portem Artura. 9. lutego. Pierwsze bombardowanie Portu Artura. Bitwa morska pod Czemulpo. 22. lutego. Kuropatkin mianowany głównodowodzącym. W ciągu marca Japończycy wysadzają wojsko w Korei. 13 kwietnia. Zatonięcie „Petropawłowska“. Śmierć admirała Makarowa, malarza Wereszczagina i wielu innych. 1 maja. Bitwa nad rzeką Jalu, pierwsze zdobycie przez Japończyków 28 dział rosyjskich. 7 maja. Zamknięcie wejścia do Portu Artura od strony morza. 9 maja. Zajęcie zatoki Kinczou pod Portem Artura. 26 maja. Bitwa pod Kinczou, Japończycy zdobywają 98 dział. 17 czerwca. Bitwa pod Wafangou, przegrana przez gen. Stackelberga, spieszącego na odsiecz Portu Artura. 23 czerwca. Bezskuteczna wycieczka eskadry rosyjskiej z Portu Artura. 27 czerwca. Zdobycie przez Japończyków wąwozu Fenczulin. 7 lipca. Mianowanie Ojamy głównodowodzącym. 9 lipca. Druga armja japońska zajmuje po zaciętej bitwie Kaipin. 18 lipca. Atak rosyjski pod wodzą gen. Kellera na Matienlin, odparty przez Japończyków. 26 lipca. Zajęcie Dasiczao przez Japończyków. 31 lipca. Śmierć nerała Kellera w potyczce na przełęczy Jantselin. 10 sierpnia. Bitwa morska pod Portem Artura. Smierć admirała Withefta. Rozbicie i powrót floty rosyjskiej do Portu Artura. 15 sierpnia. Bitwa na morzu japońskiem z eskadrą władywostocką. Zatopienie „Ruryka“. 23 sierpnia. Rozpoczęcie bitwy pod Laojanem. 4 września. Zajęcie Laojanu przez Japończyków. Odwrót Rosjan. Straty obustronne 50.000 ludzi. 11. września. Eskadra Rożdestwieńskiego odpływa z Kronsztadu. 10 października. Początek bitwy nad Szaho. 19 października. Odwrót Rosjan z pod Mukdenu. 20 października. Koniec bitwy nad Szaho. Straty obustronne 80.000 ludzi. 30 listopada. Zdobycie wzgórza Wysokiego (203 metrów) pod Portem Artura. 4 grudnia. Zniszczenie okrętów rosyjskich w Porcie Artura.

Rok 1905.

1 stycznia. Kapitulacja Portu Artura. Wzięcie 28 000 Rosjan do niewoli. 25 stycznia. Klęska generała Grippenberga pod Heikontai. 1 marca. Początek bitwy pod Mukdenem. 10 marca. Wejście Japończyków do Mukdenu. 17 marca. Mianowanie generała Liniewicza głównodowodzącym. 27 maja. Bitwa pod Tsuszimą. Zniszczenie floty rosyjskiej. Śmierć admirała Felkerzama. Wzięcie do niewoli admirałów Rożdestwieńskiego i Niebogatowa oraz 3500 jeńców z sześciu okrętami. 8 czerwca. Japończycy wysiadają na ląd Sachalinu. 25 czerwca. Batalion japoński ląduje na wybrzeżu syberyjskiem. 4 sierpnia. Generał Lapunów poddaje się Japończykom na Sachalinie.

Nowy sinobrody.

Odesskija Nowosti podaje wiadomość o niezwykłym zbrodniarzu, u którego instynkty krwawe rozwinęły się widocznie na tle zboczenia umysłowego.

„W swoim czasie w pismach odesskich — podaje cytowane przez nas źródło — donoszono o zagadkowem zniknięciu z Odessy młodej i ładnej dziewczyny, córki kupca galanteryjnego, Małki Grinberżanki. Po upływie czterech miesięcy rodzice otrzymali od córki swej list z zagranicy, w którym lakonicznie zawiadomiła, że wyszła za mąż za komiwojażera M. Szora. Był to jedyny i ostatni list, otrzymany od córki.

Od tego czasu upłynęło 8 miesięcy i obecnie dopiero rodzice Grinberżanki dowiedzieli się o smutnym losie, jaki spotkał ich córkę, jedynaczkę. Była ona otruta przez swego męża, który, jak się okazało, był żonaty pod różnemi nazwiskami aż 42 razy.

Z zebranych w Odessie informacyj wynika, że G. była wywieziona z Odessy przez przybyłego z Filadelfji M. Szora, który podawał się za przedstawiciela filadelfijskich i nowojorskich firm handlowych.

Dwa miesiące temu policja warszawska poszukiwała zaginionej robotnicy W. Faberże. Po długich poszukiwaniach udało się jedynie stwierdzić, że dziewczynę tę widziano na okręcie, odpływającym do Ameryki. Brat Faberże pojechał więc do Nowego Jorku i tu po 9 dniach udało mu się znaleść siostrę, razem z inteligentnym na wygląd panem w pierwszorzędnym hotelu, gdzie podali się za małżonków Goldman z Charkowa. Zatrzymany przez policję Goldman na trzeci dzień przyznał się, że prawdziwe nazwisko jego jest S. Gorman i że Faberże jest jego 42 żoną, z którą wszedł w prawne związki małżeńskie.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Gorman podróżował bardzo wiele po świecie, zapoznawał się z młodemi dziewczynami, nie starszemi nad lat 18 i wywoził je. Po 3, najwyżej zaś po 5 miesiącach po ślubie młoda żona umierała i wdowiec znowu poszukiwał nowej żony. Zeznał on, że truł swoje żony, dodając jakiejś farby do jedzenia i lekarze nigdy nie mogli odgadnąć choroby swojej pacjentki. Dzięki zeznaniom Gormana, wyjaśniło się, że ofiarą jego z Odessy była nietylko Grinberżanka, w której oczach uchodził za Szora, lecz i niejaka Bruchis, którą wywiózł jeszcze w listopadzie r. z. Tak Grinberżanka, jak Bruchis otrute zostały tą samą trucizną i pochowane na innych cmentarzach pod różnemi nazwiskami.

Gorman jest właścicielem znacznych obszarów ziemi w Kanadzie i rozporządza kapitałem około 400.000 dolarów. Nazywa on siebie człowiekiem chorym. Oddany pod sąd, skazany został w końcu lipca na śmierć. Wyrok ten jednak nie został wykonany, ponieważ Faberże wniosła skargę kasacyjną. Gorman zeznał również, że w spisie ofiar jego znajdują się dziewczyny, wywiezione przez niego z Chersonia, Ekaterynosławia i Niżnego Nowogrodu, wielu zaś z otrutych żon nie pamięta nawet nazwisk.

W dniu zeznania German zrobił testament, według którego cały swój majątek w gotówce przeznaczył na zakup taczek ręcznych dla bezpłatnego rozdawania ich przybywającym do Nowego Jorku emigrantom, pozbawionym środków utrzymania; należącą zaś do niego ziemię w Kanadzie zapisał rządowi amerykańskiemu pod tym warunkiem, ażeby osiągnięte ze sprzedaży tej ziemi pieniądze były obrócone na budowę szpitala i przytułku dla emigrantów, pozbawionych pracy.

Pokój.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Paryż. Do *Matina* donoszą z Portsmout: Jeszcze tylko dwa artykuły, dotyczące opróżnienia Mandżurji i podziału Sachalinu, mają być zredagowane. Prof. Martens i doradca prawny japońssi Dennison sądzą, że dziś wieczorem ukończą swe zadanie. Witte i Komura obradować będą nad ułożeniem tymczasowego traktatu, który ma być później zastąpiony traktatem definitywnym.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki wyrażają zdziwienie, że dotychczas nie zostało jeszcze zawarte zawieszenie broni. Z kół wojskowych atoli wyjaśniają, że zawieszenie broni nie może być zawarte przed podpisaniem traktatu pokojowego, faktycznie jednak nastąpiło przez bezpośrednie porozumienie się Leniewicza z Ojamą.

Na życzenie Komury podpisanie traktatu pokojowego i jego ratyfikacja odbędzie się bez wszelkich uroczystości. Natychmiast po podpisaniu traktatu nastąpią stosunki normalne między Rosją a Japonją.

Traktat pokojowy zawierać będzie 14—15 krótkich ustępów.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, iż wybuchły tam niepokoje uliczne. Tłum ludzi obrzucił kamieniami redakcje dzienników rządowych.

Z caratu.

Zabójstwo.

W Tyflisie dnia 24 sierpnia o godz. pół do 9tej wieczorem, wystrzałem z rewolweru, wymierzonym z za wagonu gotowego do odejścia pociągu pasażerskiego, w obecności licznie zebranej na dworcu publiczności, został zabity na miejscu naczelnik stacji Tyflis — Terpiłowski. Zabójca zbiegł. Zabity — jak pisze o tem *Russk. Słowo* — w ostatnich czasach otrzymał kilka listów z pogróżkami. Na dwa dni przed wypadkiem, w pobliżu jego mieszkania stał niewiadomo przez kogo wynajęty karawan.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

„Duma.“

Petersburg. (Tel. pryw.) Pierwsza sesja dumy państwowej odbędzie się w pałacu Maryjskim.

Z Królestwa.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Przyszłe wybory do dumy.

Petersbrg. (Pet. ag.) Wczoraj obradowała specjalna komisja pod przewodnictwem hr. Solskiego, która ma zastanowić się nad uzupełnieniem ustawy o dumie państwowej. Dyskutowano nad postanowieniami, dotyczącemi wejścia w życie dumy, jakoteż ordynacji wyborczej, zaproponowanej przez Bułygina. Bułygin niebawem przedłożyć ma konferencji projekt regulaminu wyborczego dla Królestwa polskiego. Wczorajsze posiedzenie dotyczyło tylko mniej ważnych kwestyj.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pogłoska o chorobie cesarza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jedno z dzisiejszych pism porannych, doniosło, iż cesarz jest chory, ponieważ zaziębił się na manewrach w Tyrolu, siedząc przez trzy godziny podczas podczas ulewnego deszczu na koniu i przypatrując się manewrom. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, gdyż cesarz jest zdrów zupełnie, wczoraj przyjął na audjencji hr. Fejervarego, a dziś wyjechał na manewry do Czech.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. (Tel. wł.) *D. Ztg.* donosi, że sejm dolno-austrjacki zwołany będzie na 7 października.

Wystawa w Buczaczu.

Buczacz. Na otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej w Buczaczu przyjadą jutro o godz. 7 rano namiestnik hr. Potocki i marszałek krajowy hr. Badeni. Przed otwarciem wystawy udzielać będzie audjencji namiestnik w gmachu starostwa, a marszałek krajowy w gmachu rady powiatowej.

Cholera.

Toruń. (Tel. wł.). Cholera rozprzestrzenia się w porzeczu Noteci. W Karolewie zachorowała cała rodzina. W Czarnkowie notują dwa przypadki podejrzane. W Wielinie zmarł flisak, to samo w Zantochu. We Fordonie dwie osoby znowu zachorowały.

Gdańsk. (Tel. pryw.). Ministerstwo wojny odkomenderowało 8 lekarzy sztabowych dla kontroli stacyj pionierskich, w których pojawiły się wypadki cholery. Z różnych miejsc donoszą o nowych wypadkach.

Hamburg. (Tel. pryw.). Stwierdzono wypadki cholery między wychodźcami.

Sprawa marokkańska.

Paryż. Dziennik *Gaulois* pisze: Francja domaga się w Marokku kontroli i prawa zorganizowania służby policyjnej. Delegat francuski podczas konferencji marokkańskiej uzasadni to żądanie naruszeniami granicy w południowym Oranie.

Chiny, a Ameryka.

Londyn. Do *Times* donoszą z Szangaju: Pod datą wczorajszą ogłoszono edykt cesarski, który powiada, że rząd Stanów Zjednoczonych zapewnił rząd chiński, iż chińscy kupcy, studenci i inni podróżni, którzy zwie-

dzać będą Amerykę, doznają serdecznego przyjęcia. Edykt wzywa więc naród, aby spokojnie przeczekał pertraktacje, dotyczące rewizji chińsko-amerykańskiego traktatu i zaniechał bojkotu towarów amerykańskich.

Fowstanie na Kaukazie.

Tyflis. Położenie w Szuszy jest nadal niepokojące. Według najnowszych wiadomości, miasto stoi w płomieniach. Okolice zajęli uzbrojeni Tatarzy. Ludność okoliczna chroni się w góry. We wsi Muchrane wysadzono dynamitem w powietrze część zabudowań księcia Bagration-Muchrańskiego. W pobliżu miejscowości Gori zamordowano księcia Erizowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Szef sekcji w ministerstwie kolejowem Liharzik przechodzi w stan spoczynku. Następcą jego ma zostać poseł młodoczeski p. Forzt.

Ischl. Cesarz dziś o godzinie 12 m. 5 udał się na manewra do Czech.

Berlin. Do *Local-Anzeigera* donoszą z Gdańska, że admirał angielski Wilson wystosował do cesarza Wilhelma telegram z wyrazami radości, jakiej doznali oficerowie angielscy z powodu możności spotkania się z oficerami floty niemieckiej. W odpowiedzi cesarz przesłał admirałowi telegram, dziękujący za wyrażone uczucia.

Cholera.

W Padwi narodowej, w powiecie mieleckim zachorowało drugie dziecko flisaka, który zmarł na cholerę, wśród objawów cholery. Jest to więc piąta osoba, która zachorowała w Padwi na cholerę. Namiestnictwo wysłało do Padwi jednego lekarza, którego zadaniem będzie zająć się chorymi, przypilnować desinfekcji i internowania chorych i donosić telegraficznie o ewentualnych nowych wypadkach. Ponieważ dalej zachodzi ewentualność łatwego rozwleczenia tej strasznej choroby przez flisaków, którzy mają wrócić do Galicji z Torunia i okolic, gdzie stwierdzona jest cholera — polecono ekspozyturze policyjnej w porcie Nadbrzeziu i Chwałowicach, aby donosiły starostwu o każdym flisaku, powracającym od strony Prus. Starostwo jest obowiązane takiego flisaka otaczać przez pięć dni opieką lekarską, a w razie podejrzanych objawów internować chorego i zarządzić ścisłą desinfekcję. Najbardziej zagrożone są powiaty niski i łańcucki, gdyż w te strony wracają flisacy, tam też zaprowadzono wszelkie środki ostrożności.

Namiestnictwo rozesłało do wszystkich starostw okólnik, w którym ze względu na niebezpieczeństwo rozszerzenia cholery, poleca starostwom, aby przypominały zwierzchnościom gmin i obszarów dworskich o bezzwłocznem doniesieniu o każdym podejrzanym wypadku choroby i aby każdego podejrzanego chorego natychmiast izolowały.

Dalej wzywa namiestnictwo starostwa, aby poczyniły zarządzenia, aby w gminach były w pogotowiu odpowiednie szpitaliki, względnie lokale izolacyjne, dostateczny zapas środków desinfekcyjnych, dalej, aby wszędzie przeprowadzono jak najściślejszą asanację poszczególnych miejscowości, starano się o usunięcie wszystkich sanitarnych i hygienicznych usterek, które mogłyby przyczynić się do rozszerzania się cholery, niemniej starano się o dobrą wodę do picia i nieszkodliwe usuwanie wszelkich odpadków i nieczystości.

W końcu poleca namiestnictwo starostwom, aby zwracały baczną uwagę na stan zdrowia osób, przybywających z zagranicy i aby o każdym wypadku cholery zawiadamiały natychmiast telegraficznie namiestnictwo i ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w s o b o t ę, „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Vebera, przekład Emilji Śliwińskiej.

Jutro w n i e d z i e l ę, „Taksator“, operetka w 3 aktach A. Engla i J. Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka C. M. Ziehrera.

W p o n i e d z i a ł e k, „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza.

We w t o r e k, po raz pierwszy (wznowienie) „Karykatury“, sztuka w 4 aktach Jana Augusta Kisielewskiego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 3 września.

Teatr miejski: „Taksator“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali metalowców (pasaż Mikolasza: Nadzwyczajne walne zgromadzenie krawców i pokrewnych zawodów. Początek o godzinie $9^1/_2$ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Dożynki“ przez tow. „Sokół II“. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W Ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych. Od godziny 8 rano do 12 w południe.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Niedziela (3): Izabeli i Bron. Przesława. — (21): Ftadeja. Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godzinie 6 minut 31.

Lwów 2 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +14° R. Pogoda zmienna.

Wiadomości osobiste.

Operator dr. Zenon L e ń k o, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

Trojaczki. Na klinice dra Czyżewicza powiła dziś o godzinie 5-tej rano jedna z pacjentek trojaczki, mianowicie 2 synków i córkę. Matka i dzieci mają się dobrze dzięki zabiegom profesora Czyżewicza.

Usiłowane samobójstwo. Dziś rano usiłowała sobie odebrać życie przez utopienie się w stawie pełczyńskim jakaś młoda żydówka. Żołnierze z pływalni wojskowej pospieszyli jej natychmiast z pomocą i wyratowali ją. Przyczyną zamachu samobójczego ma być — jak opowiadają — zawód w miłości.

Kronika krakowska. (Telefonem). W procesie o kradzieże kolejowe trybunał ogłosił dziś uchwałę, nieprzychylającą się do wniosków obrony o odroczenie rozprawy i zbadanie, czy obwinieni jeździli pociągami z których ginęły artykuły spożywcze. Natomiast postanowiono przesłuchać na tę okoliczność znawcę kolejowego Leitnera. Następnie odbyło się dalsze przesłuchiwanie świadków. Rozprawa zakończy się prawdopodobnie w poniedziałek.

Weterynarz m. dr. Papée wrócił z Wiednia, dokąd jeździł dla zbadania tamtejszych jatek mięsnych urządzonych przez Stowarzyszenie „I. wielka wiedeńska rzeźnia“, do którego gmina m. Wiednia przystąpiła z udziałem miljona koron. Obecnie rozpocznie się akcja w celu zapewnienia ludności Krakowa taniego mięsa.

Wystawa przemysłowo-rolnicza w Buczaczu. Prześliczne położenie placu wystawowego „pod Topolkami“, stanowi przecudną ramę dla wystawy, która zapowiada się nadzwyczajnie dobrze. Przypatrując się robotom przygotowawczym, zapomina się, że się jest w Buczaczu. Oprócz zgłoszonych kilkuset wystawców, wpływają jeszcze ciągle zgłoszenia, a nawet telegraficzne tych, którzy potrzebowali więcej czasu, ażeby przełamać swój pessymizm, żałować nie będą. Gospodarze pp. hr. Oskar i Emil Potoccy, obecni są ciągle na placu wystawowym i biorą żywy udział w pracach przygotowawczych, których duszą jest sędzia Orski. Dr. Olszewski, dyrektor biura reklamy wyrobów krajowych, przyjechał i pomaga dzielnie i dodaje otuchy i pokrzepia na duchu niewierzących. Roboty postępują szybko, tak, że dnia 3 bm., jak zapowiedziano, wystawa będzie gotową do otwarcia. Przyjazd namiestnika Andrzeja hr. Potockiego z małżonką, przyczyni się do uświetnienia wystawy, która będzie w całem tego słowa znaczeniu niespodzianką. Dwa festyny, które się odbędą dnia 3 bm. na dochód Stowarzyszenia pomocy przemysłowej i Tow. św. Wincentego á Paulo i dnia 10 bm. na dochód bursy Tow. szkoły ludowej, pod protektoratem Anny hr. Wolańskiej, będą wielką atrakcją wystawy. Zjazd włościański, zjazd delegatów Tow. pomocy przemysłowej dnia 8 bm., zjazd obywatelstwa podolskiego dnia 4 bm. połączony z piknikiem, zjazd nauczycielstwa 6 bm. itd., wszystkich ożywionych jedną myślą pracy dla podniesienia przemysłu krajowego.

Wiec Tow. pomocy przemysłowej w Buczaczu odroczony został z dnia 7 na 8 września (piątek — święto) dla ułatwienia udziału w zjeździe licznie zgłaszającym się uczestnikom. Poza odroczeniem zjazdu, program ogłoszony nie ulega zmianie. Dotychczas zgłoszono referaty: „O przemyśle nakładczym (domowym) w Galicji“, „O najbliższych zadaniach Ligi pomocy przemysłowej“, „Organizacja handlowa w akcji Ligi pom. przemysł.“

Wystawa ogrodniczo - pszczelnicza w Samborze. Sanockie Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze w połączeniu z zarządem powiat. Kółek rolniczych, urządza w jesieni bieżącego roku wystawę ogrodniczo-pszczelniczą w Sanoku, która otwartą będzie 28 września a potrwa do 1 października.

Wystawa ta, która obejmie powiaty: sanocki, liski i brzozowski, ma z jednej strony dać obraz obecnego stanu naszego ogrodnictwa i pszczelnictwa, a z drugiej ułatwić zbadanie, w jakich kierunkach należałoby na przyszłość działać, aby nietylko wzbudzić zamiłowanie do tej gałęzi gospodarstwa, u nas wysoce zaniedbanej, lecz także aby ją podnieść do tej wyżyny, na którejaby nietylko dla powiatu, ale także dla kraju naszego pożytek przynosiła. Równocześnie z wystawą ogrodniczo-pszczelniczą odbędzie się wystawa Towarzystwa chowu drobiu i królików.

Balon wojskowy. Donoszą nam z Podniestrzan: Wczoraj o godz. wpół do 1 w południe mieliśmy tu rzadkie zjawisko. Balon z dwiema osobami (zdaje się wojskowymi z Przemyśla?) przeleciał na wysokości około 3 kilometrów nad dworem Podniestrzańskim w kierunku od Rozdołu ku Rohatynowi. Zapewnie spadnie na granicy rosyjskiej.

Defraudacja w Krośnie. Od dyrekcji krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń otrzymujemy następujące pismo: Upraszamy szan. Redakcję uprzejmie o zamieszczenie w łamach szan. pisma następującego komunikatu w sprawie popełnionej przez hr. Łosia malwersacji w agencji krośnieńskiej: „Dodatkowo do wyjaśnienia naszego, ogłoszonego w dziennikach w dniu 30 sierpnia br. konstantujemy, na podstawie wyników ukończonego szkontra agencji w Krośnie, że deficyt agencyjny, popełniony przez Augusta hr. Łosia, wynosi we wszystkich trzech działach Towarzystwa kwotę 6046 kor. 92 hal., która znajduje całkowite pokrycie w walorach, złożonych nam na zabezpieczenie zobowiązań hr. Łosia.

Deficyt ten powstał w ciągu sierpnia br. jak wykazały księgi agencyjne. Poprzednie szkontro tejże agencji przeprowadzone w dniu 6 czerwca br. nie wykazało żadnych braków. Sprawa odpowiedzialności za oszukańcze manipulacje z pożyczkami na police życiowe znajduje się jeszcze w toku dochodzeń“.

Dramat rodzinny. Z Drohobycza donoszą nam: Wielką sensację wywołał krwawy dramat rodzinny, który rozegrał się w domu Sussmanów. Oto onegdaj Sussmanowie pokłócili się z sobą. Kłótni przysłuchiwał się syn Sussmanów, słuchacz medycyny, który stanął po stronie matki. Wskutek tego między ojcem a synem przyszło do bardzo ostrego starcia, podczas którego syn uderzony przez ojca porwał nóż, rzucił się z nim na ojca i zranił go ciężko. Syna aresztowano, a ojca, ciężko ranionego, przewieziono do szpitala, gdzie dogorywa.

Fabrykę fałszywych pieniędzy odkryto wczoraj w Warszawie, przy ulicy Jerozolimskiej w mieszkaniu kapelusznika Krawczyńskiego. Zabrano wiele gotowych rubli, tygle i inne przybory.

Walka z alkoholizmem. W czasie od 11 do 15 września odbędzie się w Budapeszcie X międzynarodowy kongres przeciw alkoholizmowi. Zjadą się tam najznakomitsi w tej dziedzinie uczeni świata, oraz propagatorowie

wstrzemięźliwości od alkoholu, z których niejeden wywołał w kraju swoim prawodawcze reformy zbawienne, lub namówił setki tysięcy swych współbraci i przedstawią na zebraniach, oraz na wystawie dotychczasowe wyniki swej pracy. Na tym kongresie uwaga będzie zwróconą specjalnie na kraje słowiańskie.

Niezależnie od kongresu, odbędzie się też w Budapeszcie posiedzenie komitetu katolickiego wyznania. Konsystorz lwowski delegował na kongres i na to posiedzenie ze swej strony ks. Adama Wesolińskiego, posła do Sejmu krajowego i red. *Gazety niedzielnej*.

Po każdem zaćmieniu słońca zgłasza się do okulistów niestosunkowo wielu pacjentów z zapaleniem siatkówki. Bywa to skutek przypatrywania się przebiegowi zaćmienia gołem okiem, lub przez szkła niedostatecznie okopcone. Cierpienie stąd powstałe pozostawia długo trwałe ślady.

Zagadkowa historja. *Rozwój* łódzki donosi: W ubiegłym roku w Tyflisie miasto miało wypuścić nową serję obligacyj, którym brakowało już tylko jednego podpisu głównego kasjera. Przy sprawdzaniu okazało się brak obligacji na 50.000 rb. Wszelkie poszukiwania pozostały bezowocnemi i sumę tę uważano za straconą, miasto jednak zawiadomiło wszystkie banki, tak, że sprawcy kradzieży nie byli w stanie wymienić papierów. Na początku bieżącego roku bufetowa teatru Metropol w Berlinie zawarła znajomość w kawiarni Bauera z pewnym jegomością, który przedstawił się jako plenipotent dóbr z Łodzi, nazwiskiem M. W towarzystwie młodzieńca, odznaczającego się wschodnim typem, z czarnemi włosami i ogorzałą twarzą i słabo władającego językiem niemieckim, panna bufetowa spędziła wesoło całą noc w różnych lokalach, w których szampan lał się potokiem. W kilka dni potem owa bufetowa zgłosiła się do banku z prośbą o wymianę kuponów, jak się okazało obciętych z obligacyj tyfliskich, przyczem zeznała, że otrzymała je od swojego przygodnego znajomego M. Poszukiwany M. znikł jednak z Berlina bez śladu. Dopiero w czerwcu t. r. ta sama dama spostrzegła M. znowu w kawiarni Bauera i wskazała policji. Aresztowany zeznał, że nazywa się M., przyjechał z Łodzi, a pochodzi z południowej Rosji, kupony sporne rzeczywiście posiadał, ale tylko tym sposobem, że wymienił je przez grzeczność jakiemuś ziomkowi, z którym poznał się w hotelu Centralnym. Tymczasowe śledztwo wykazało, że cudzoziemiec jest synem bogatego obywatela w południowej Rosji, reszta zaś, jak dotychczas pozostała zagadkową i niewyjaśnioną.

Franciszek Tamagno. Włoski świat muzyczno-artystyczny utracił obecnie jednego z najwybitniejszych śpiewaków, znakomitego tenora, Franciszka Tamagnę, który przed trzema dniami zmarł w Valese skutkiem choroby sercowej. Pomimo, iż liczył on w chwili zgonu 47 lat życia, usunął się on już przed trzema laty ze sceny a od niedawna zamieszkał w mieście rodzinnem Turynie. W ośmnastym roku życia wystąpił po raz pierwszy na deskach teatru w Palermie w „Balu maskowym". W dwa lata później odniósł Tamaquo świetny tryumf, śmiało wziętem H. Wkrótce potem śpiewał on z Alboni w Wenecji. Już w młodych latach chciał Tamagno usunąć się ze sceny, nie mógł jednakże tego zamiaru urzeczywistnić. Ulubioną partją jego był „Teli" Rossiniego.

Napad oficerów na żandarma. Z Zemlina donoszą: W Białogrodzie panuje wielkie wzburzenie z powodu awantury, jaką przed kilku dniami urządziło dwóch oficerów. Mianowicie do pewnej zamiejskiej restauracji przyszło nad ranem dwóch oficerów, kapitan i nadporucznik, w towarzystwie jakiejś damy, z którą cały noc pili. Trójka ta, wychyliwszy w owej restauracji jeszcze wielką ilość likierów, wyszła wreszcie zupełnie spojona, aby wrócić do miasta. Przed restauracją stał żandarm, do którego bez żadnego powodu, zbliżył się pijany nadporucznik i wymierzył mu dwa policzki. Żandarm chwycił za broń, na co obaj oficerowie rzucili się nań z szablami i zaczęli go rąbać. Tymczasem jednak zaczęli zbiegać się przechodnie, a kilku zajętych w pobliżu robotników zdołało wreszcie oswobodzić żandarma z rąk rozjuszonych oficerów. Uwolniony żandarm podniósł się i zdołał wyrwać naporucznikowi szablę, przyczem strzelił kilka razy z rewolweru, jednak bez skutku. Nadporucznik porwał szablę i rzucił się na robotników, którzy bronili żandarma, ci jednak rozbroili go wkrótce. W tej chwili nadbiegł patrol wojskowy z najeżonymi bagnetami i przedewszystkiem otoczył wóz tramwajowy, w którym złożono ciężko rannego żandarma, aby go odwieźć do szpitala Obu zaś oficerów odstawiono do komendy, gdzie rozpoczęto surowe śledztwo.

Kongres naukowy w Afryce południowej. Największe naukowe stowarzyszenie Wielkiej Brytanji „British Association for the advencement of Science" odbywa tegoroczny zjazd w kraju Przylądkowym. W dniu 15 bm. odbyły się pierwsze posiedzenia w Kapsztadzie, gdzie się zebranie zatrzymało aż do dnia 19 sierpnia. Następnie udali się uczestnicy okrętem do Natalu i odbędą tam posiedzenia w Durbanie i Pietermaritzburgu, oraz zwiedzą sławne w historji wojennej okolice Colenso i Ladysmith. Od dnia 28 bm. do 1 września będzie zjazd obradował w Johannesburgu, dnia 2 września odjadą członkowie przez Bloemfontein do Kimberley, gdzie mają się odbyć studja nad djamentami. Następnie część uczestników uda się nową koleją do Buluwayo w Rodezji, a stąd do wielkich źródeł Zambezi, poniżej których właśnie niedawno przeprowadzono śmiały most po nad rzeką. W dniu 14 września rozpocznie się powrót do Europy; jedna część towarzystwa obierze drogę przez wschodnie wybrzeże Afryki i przybędzie dnia 20 września do Southampton, podczas, gdy druga część wracać będzie przez Kapland i z początkiem października stanie w Anglji. Jak zwykle, tak i tego roku, zaproszono do współudziału w tem, na wielkie rozmiary planowanem zebraniu, uczonych z po za Anglji.

Wybuch bomby. Paryż. (Tel.) Do dziennika *Eclair* donoszą z Vigo, że wczoraj tam eksplodowała bomba, wybuch zabił dwie osoby a wiele zranił. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

Szach perski. Petersburg. (Tel.) Szach perski wczoraj po południu ze swą świtą przybył nad granicę rosyjską, gdzie go przyjęła specjalnie przydzielona służba honorowa.

Dział ekonomiczny.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 2 września. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica nowa od 7·75 do 8·—, żyto gotowe od 5·90 do 6·10, żyto nowe od 5·75 do 6·—, owies obroczny gotowy od 6·60 do 6·80, owies obroczny nowy od 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny od 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany od 6·25 do 6·50, rzepak od 10·25 do 10·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·50 do 6·75, groch do gotowania od 7·50 do 9·50, wyka od —·— do —·—, bobik od —·— do —·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·—, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 60·—, koniczyna biała od 50·— do 66·—, koniczyna szwedzka od —·—, do —·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 35·75 do 36·—, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 21·25 do 21·50.

Ruch ograniczony, usposobienie słabsze, ceny przeważnie lokalne.

— Targ na bydło. Kraków 1 września. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 289 sztuk, b) jałownika 109, c) cieląt 127 sztuk, d) owiec i kóz 46, e) nierogacizny 192 sztuk, razem 763 sztuk.

Woły z paszy płacono po 74 do 84 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 72 do 78 kor., cielęta po — do — kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 48 kor., nierogaciznę tuczną po 142 do 154 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 594 sztuk, na eksport bydła rogatego 83 sztuk, nierogacizny 86 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— Budapeszt 2 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na październik 15·96 do 15·98: pszenica na kwiecień 16·56 do 16·58; żyto na październik 12·88 do 12·90; żyto na kwiecień 1906 r. 13·54 do 13·56; owies na październik 12·06 do 12·08; owies na kwiecień 1906 r. 12·64 do 12·66; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 13·30 do 13·32; rzepak na wrzesień —·— do —·—. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: dostat. Usposobienie: nieregularne. Pogoda: piękna.

— Wiedeń 2 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·50, Akcje węg. Zakł. kred. 789·50, Akcje Anglobanku 319·50, Akcje Unionbanku 553·—, Akcje Laenderbanku 451·—, Akcje Bankvereinu 572·—, Akcje Bodencredit 1043·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 558·—, Akcje kolei państw. 676·50, Akcje kolei połud. 101·—, Kolei Elbethal 447·—, Akcje kolei Północnej 5870, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 544·—, Akcje Rima Muranji 559·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2763, Akcje fabryki broni 549·—, Akcje tureckie tytoniowe 379·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 925·—, Oblig. węg. indemn. 96·40, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 95·90, 5 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·95, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·20, Losy tureckie 143·—, Marki 117·35, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.